Dzisiai 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski.
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska
w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 36

Poznań, poniedziałek dnia 23 stycznia 1933

Rok XXVIII

Obchód powstania 1863 r. okryty żałobą

Zgon weterana-patrjoty w czasie defilady

Dosłownie na posterunku, pak prawdziwy żołnierz, zmarł śp. Józef Kaiser z Ostrowa, sędziwy weteran z powstania w 1863 r. Wczoraj, podczas defilady wojska przed weteranami, na placu przed katedrą, śp. Kaiser zasłabł nagle. Słaniającego się podtrzymali por. Jarosz z 1 p. pancernego, por. Tadeusz Szulc z 7 bat. łączności, wnuk weterana p. Edmund Dolniak i p. Tomczak i przenieśli go do pobliskiej kanonji ks. kanonika Steuera.

Niestety śp. Kaiser był już konający. Ks. kan. Steuer udzielił konającemu ostatnich Sakramentów i absolucji. W kilka minut później nastąpił zgon, który stwierdził przybyły niebawem lekarz pogotowia. Zwłoki sędziwego powstańca przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego.

Śp. Józef Kaiser mieszkał w Ostrowie przy ul. Sienkiewicza 3. Postać sędziwego patrjoty - powstańca znana była prawie każdemu dziecku Ostrowa. Do ostatniej chwili był czynny i obowiązkowy i z niezwykłą, wyróżnienia godną, obowiązkowością pełnił obowiązki chorążego w Zw. Weteranów z 1863 r. Corocznie przybywał na obchód powstania styczniowego do Poznania. W Ostrowie brał żywy udział w życiu organizacyjnem. Jego zasługą jest przechowanie sztandaru z 1863 r., którego podobiznę reprodukowaliśmy w sobotniem wydaniu „Kurjera Poznańskiego". Pamiątkowy sztandar z wizerunkiem Bogarodzicy z Dzieciątkiem w koronie po jednej stronie, a po drugiej z podobizną Białego Orła w stylu epoki napoleońskiej i Księstwa Warszawskiego, na pięknie uwydatniających się na podniszczonem przez ząb czasu jedwabiu amarantowym, przechowywał przed szpiegowskiem okiem Prusaków jak relikwię. Sztandar, pod którym walczyli powstańcy w 1848 r., a następnie 1863 r., przechowany był w ostrowskim kościele, a gdy minęło niebezpieczeństwo, gdy Ojczyzna stała się wolna, śp. Kaiser nosił sztandar jako chorąży Stow. Weteranów z 1863 r.

Śp. Józef Kaiser urodził się 25 listopada 1843 r. w Ostrowie. W powstaniu w 1863 r. brał udział w oddziale pułkownika Edmunda Calliera i gen. Young de Blanckenhaima. Pod przewodnictwem Szumlańskiego walczył w potyczkach pod Szczawinem, Kościelnem, Tomaszewem, Rawą i Uniejowem. Ranny w prawą rękę pod Grójcem, po wyleczeniu walczył znowu w oddziale Miśkiewicza przy konnych strzelcach (ułanach) w potyczkach pod Sędziwojewicami i Kruszyną oraz pod dowództwem Taczanowskiego. Za udział w powstaniu stanął przed sądem pruskim i zasądzony został na sześć miesięcy twierdzy; kaźń tę odcierpiał w cytadeli poznańskiej. W powstaniu walczył pod pseudonimem Wężyk.

Wcielony następnie w szeregi wojska pruskiego, brał udział w wojnie austrjacko - pruskiej w 1866 r. i w wojnie francusko - niemieckiej 1870 r.

Śp. Zmarły mieszkał do końca życia w rodzinnym Ostrowie. W dniu 24-go kwietnia ub. roku obchodził djamentowe gody małżeńskie z żoną Teklą z Rudnickich, która zmarła w kilka dni po tej niezwykłej uroczystości.

Pogrzeb śp. Józefa Kaisera odbędzie się w Ostrowie. Eksportacja zwłok nastąpi w środę z kostnicy okręgowego szpitala wojskowego w Poznaniu. (kl)

Święto Trzech Króli mieszkańcy Londynu obchodzą bardzo uroczyście. Dom królewski składa w kaplicy królewskiej kościoła św. Jakóba w darze złoto, kadzidło i mirę. Obrazek przedstawia powracającą z uroczystego obrządku honorową gwardję królewską.

Budowa trawlerów w Polsce

Gdynia, 21. 1. (Tel. wł.) Minister Składkowski oświadczył ostatnio w komisji budżetowej Sejmu, że w najbliższym czasie zbudowane będą na stoczniach polskich cztery poławiacze min dla marynarki wojennej.

Wyławiacze min (trawlery) są to niewielkie, płytko zanurzone okręty, służące do wyławiania min morskich, postawionych przez nieprzyjaciela celem utrudnienia żeglugi przeciwnikowi. Trawlery mają specjalne urządzenia, zwane trałami, zapomocą których przecina się pod wodą linki, łączące miny z kotwicami. Mina, pozbawiona kotwicy, wypływa na powierzchnię morza, gdzie się ją rozstrzeliwa z działka, znajdującego się na pokładzie trawlera. Do posiadanych przez polską marynarkę wojenną trzech trawlerów („Czajka", „Jaskółka", „Mewa") przybyć mają cztery nowe, każdy po 170 t. wyporności, które budowane będą w Gdyni i Modlinie.

S. B.

Wystawa pamiątek powstaniowych

Warszawa, 22. 1. (PAT.) Wczoraj nastąpiło otwarcie w gmachu Muzeum Narodowego wystawy powstania styczniowego. Zebranych oprowadzał i udzielał wyjaśnień dyr. Muzeum Narodowego p. Gembarzewski.

Zamach na premjera mandżurskiego

Szanghaj, 22. 1. (PAT.) Premjer nowego państwa mandżurskiego zginął wskutek wybuchu bomby. Ambasador japoński został w czasie wybuchu ciężko poraniony.

Olbrzymi strajk autobusów

Londyn, 22. 1. (PAT.) Wybuchł tu strajk pracowników autobusów i objął przeszło 10.000 pracowników, czyli prawie połowę ogółu pracowników. Z 200 linji autobusowych unieruchomionych jest przeszło 100.

Zgon powieściopisarza angielskiego

Londyn, 22. 1. (PAT.) W Londynie zmarł wczoraj znany powieściopisarz George Moore.

„Strzelec"

Pod tym tytułem krakowski „Głos Narodu", zamieszcza artykuł wstępny, którego główne ustępy brzmią:

Stosunek sfer dziś Polską rządzących do „Strzelca" zawsze był ścisły i bliski. Że przypomnimy chociażby wypadki z listopada 1923 r. na ulicach Krakowa. W najbliższym czasie ma się zacieśnić jeszcze bardziej. W myśl bowiem niedawno wydanych rozkazów nastąpić ma poddanie „Strzelca" wojskowej komendzie i obsadzenie kierowniczych placówek w „Strzelcu" płatnymi z budżetu wojskowego oficerami.

A jednak „Strzelec" znajduje się na drodze, wiodącej ją ku zupełnej prawie izolacji — że użyjemy najłagodniejszego określenia — w stosunku do społeczeństwa. A nie brak wcale takich miejscowości, w których „Strzelec", mimo nacisku czynników rządowych i wielu zachodów ze strony B. B., ani rusz nie może paru młodzieńców zdobyć dla siebie. Skąd to pochodzi?

Przyczyną tego nieprzyjaznego stosunku społeczeństwa do „Strzelca" wcale nie jest jakiś lekkomyślny pacyfizm starszych lub młodzieży. Śmiało to można powiedzieć, że tak starsze pokolenie, jak młodsze, zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego i z obowiązków, które z niego wynikają dziś i wynikną kiedyś w przyszłości... Niechęć do „Strzelca" ma w czem innem źródło!

Referent budżetu ministerstwa spraw wojskowych, pos. Polakiewicz, przemawiając w sejmowej komisji budżetowej na temat m. in. i przysposobienia wojskowego, oświadczył, że — wprawdzie wojskowe wyszkolenie w „Strzelcu" jest niższe, niż wyszkolenie w wojsku, ale za to „uświadomiene obywatelskie i wychowanie stoją (w „Strzelcu") na bardzo wysokim poziomie".

Wywoła to w kraju uśmiech powątpiewania, a — sądzę — i sami „strzelcy" będą nieco zażenowani temi pochwałami; trzeba im bowiem oddać tę sprawiedliwość, że tej jednej ambicji nie mieli, by się wspiąć na ten „bardzo wysoki poziom" moralnego wychowania, o jakim p. poseł Polakiewicz mówił. Było dotąd raczej przeciwnie. Nie ulega wątpliwości, że gorąca pochwała posła Polakiewicza wisi w powietrzu, a dotychczasowa działalność „wychowawcza" w „Strzelcu" wyjaśnia, dlaczego społeczeństwo tak się nieprzychylnie do niego odnosi.

Prócz względu moralnego działa tu jeszcze drugi. Jest nim wybitnie polityczne nastawienie „Strzelca". Przecież to nie jest żadną tajemnicą, że „Strzelec" stanowi przybudówkę dla B. B., a w wielu powiatach wręcz jest używany jako bojówka „sanacyjna" do rozbijania zgromadzeń opozycyjnych. Nie można się wobec tego dziwić ludziom, że „Strzelca" nie chcą. Trudno istotnie od nich wymagać, by oddawali synów bojówce, mającej ich uczyć rozumu przy pomocy pałek.

Wreszcie kwestja „strzelczyń"! Organizuje się je — nie wszędzie zresztą — równolegle do oddziałów męskich. Po co? Jeśli na tle dzisiejszego stanu bezpieczeństwa Polski można zrozumieć wojskowe przysposobienie młodzieży męskiej, to absolutnie niczem się nie da usprawiedliwić militaryzacji młodzieży żeńskiej. Jest ona bezcelowa i szkodliwa. To też nie dziw, że szanująca się dziewczyna unika organizacji „strzeleckiej" jak ognia...

Społeczeństwo zbyt pobłażliwie dotąd patrzyło na to, jak za jego pieniądze podatkowe utrzymywany „Strzelec" zabawiał się polityką. To się jednak kończy. Zewsząd słychać głosy protestu. Pełno ich jest zwłaszcza na łamach pism ludowych!

Śp. Aniela Twardowska

Zmarła zapisała cały majątek na cele dobroczynne

Wczoraj zmarła w Poznaniu śp. Aniela Twrdowska, właścicielka kamienicy przy ul. Podgórnej 10 a, ofiara bandyckiego napadu Bartoszewskiego, skazanego za to na śmierć przez sąd doraźny. W dniu 18 bm. śp. Twardowska opuściła szpital miejski, w którym na skutek zadanych przez bandytę ran przebywała od dnia 16 grudnia ub. roku. Stan śp. Twardowskiej był jednak nadal poważny. W sobotę stan jej zdrowia nagle się pogorszył i wczoraj nastąpił zgon.

Śp. Twardowska, która uchodziła za osobę bardzo zamożną, przeznaczyła cały swój majątek na rzecz Związku Tow. Dobroczynności „Caritas". Zapis obejmuje gotówkę, papiery wartościowe, kilka kamienic w Poznaniu i Szamotułach oraz place budowlane w Poznaniu i Krakowie. Wartość zapisu na cele dobroczynne ocenia się na około miljon złotych. (kl)

Wiadomości Sportowe na stronie 3-ciej

Uroczysty obchód 70 rocznicy Powstania Styczniowego

W wczorajszą niedzielę patrjotyczne obywatelstwo stolicy Wielkopolski złożyło hołd bohaterom, którzy przed 70 laty stanęli do nierównej walki z przemocą ciemięzcy o wolność i niepodległość narodu. Przeciwko działom i bagnetom zorganizowanych armij stanęli z kosą i boso nieledwie, nastawiając na pociski armatnie swe piersi, gorejące miłością Ojczyzny.

Szerokie rzesze mieszkańców miasta i okolicy wzięły w obchodzie serdeczny udział. Mimo mroźnego dnia na ulice miasta wyległy tłumy, by zamanifestować swój patrjotyzm. Miasto przybrało odświętną szatę. Gmachy urzędowe i niektóre domy prywatne były ozdobione sztandarami narodowemi.

Obchodowi nadał szczególnego uroku udział kilku z pośród nielicznych, pozostałych przy życiu weteranów walk 1863 r.

Zbiórka sędziwych weteranów

Rano o godz. 8 min. 30 w biurach Towarzystwa Opieki nad Inwalidami i Weteranami z 1863 r. przy ul. Koziej 8. odbyła się zbiórka weteranów. Przybyło pięciu sędziwych uczestników walk o niepodległość. Najmłodszy z nich liczy 87 lat, inni ponad 90. Przybyli pp.: Michał Michalski, Aleksander Cielecki i Ignacy Mańkowski z Poznania, oraz Józef Winnicki z Gniezna i Józef Kaiser z Ostrowa.

Po serdecznem powitaniu weterani udali się autobusem na nabożeństwo, odprawione u grobów królów polskich w katedrze poznańskiej. Każdemu z weteranów przydano z rozkazu władz wojskowych oficera jako adjutanta honorowego.

Uroczyste nabożeństwo

W Złotej Kaplicy katedry poznańskiej odprawił mszę św. J. E. ks. biskup Dymek. Z tronu asystował podczas nabożeństwa J. Em. Ks Kardynał-Prymas. Przybyli przedstawiciele władz świeckich, miejskich i wojskowych. Bardzo licznie przybyły poczty sztandarowe organizacyj powstańczych, sokolich i innych, oraz władze Legjonu Wielkopolskiego z wiceprezesem Legjonu Wlkp. dr St. Celichowskim na czele. Honorowe miejsce zajęła kompanja podchorążych z sztandarem 59 p. p. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa 57 pp. pod batutą por. kapelmistrza Szałkowskiego.

Po mszy św. wygłosił przemowę J. Em. ks. Kardynał - Prymas. Dostojny mówca wypowiedział słowa podniosłe, przejęte patrjotyzmem, które poruszyły wszystkich do głębi. Na zakończenie J. Em. ks. Kardynał - Prymas pobłogosławił sędziwych bojowników o wolność. Nabożeństwo zakończono hymnem „Boże coś Polskę".

Defilada przed weteranami

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed weteranami z 1863 r. na placu przed katedrą. Wzięły w niej udział władze świeckie, wojskowe i miejskie, oraz przedstawiciele organizacyj. Mimo dotkliwego mrozu przybyły tu niezwykle wielkie tłumy publiczności, zwłaszcza młodzieży. Defiladę otwierała kompanja honorowa podchorążych z sztandarem pułkowym 57 pp., potem kroczyły poczty sztandarowe organizacyj Legjonu Wielkopolskiego, „Sokoła", przysposobienia Wojskowego i innych.

Niestety, gdy do defilady odezwały się pierwsze akordy marsza, jeden z sędziwych uczestników walk styczniowych, Józef Kaiser, zasłabł nagle. Słaniającego się weterana podtrzymano i przeniesiono do pobliskiego mieszkania ks. kanonika Steuera, gdzie ś. p. Kaiser zmarł.

Na grobach powstańców

Następnie organizacje z pocztami sztandarowemi przedefilowały przez miasto, poprzedzone orkiestrą wojskową 57 p. p. i kompanją sztandarową, udając się na grób pułkownika z powstania w 1863 r., Edmunda Calliera. Komendę nad całością pochodu wykonał komendant Zjedn. Bractw Kurkowych por. rez. Jankowski. Na grobie zmarłego przed 30 laty pułkownika powstańców złożono okazały wieniec od społeczeństwa wielkopolskiego, jako hołd pamięci. Obecna była również rodzina Callierów, wdowa po bracie pułkownika śp. Oskarze, również powstańcu z 1863 r., z córką. Również złożono wieniec na grobie powstańca śp. red. Franciszka Dobrowolskiego.

Uroczysta Akademja

O godz. 12 w południe odbyła się w wielkiej sali kinoteatru „Słońce" uroczysta akademja jubileuszowa. Zebrały się na niej tak ogromne tłumy, że wiele osób słuchało jej, stojąc w hallu, a wiele odeszło, nie mogąc dostać się na salę. Estrada udekorowana była pięknie zielenią, sztandarami oraz pamiątkową bronią z powstania.

Rozpoczął akademję „Marsz gwardji narodowej z r. 1863", w opracowaniu kpt. M. Chmielewicza, w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry 58 p. p. pod batutą kompozytora. Następnie p. wojewoda poznański złożywszy hołd pamięci bohaterów powstania 1863 roku, udekorował krzyżem pamiątkowym czterech obecnych na Akademji weteranów pp.: Aleksandra Cieleckiego, Ignacego Mańkowskiego, Michała Michalskiego i Józefa Winnickiego. W czasie dekoracji orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie Chór męski „Arion" pod batutą art. operowego, p. A. Klichowskiego odśpiewał „Warszawiankę", chór z opery „Goplana" Żeleńskiego i „Wyleć Orle" Żukowskiego.

P. radca Z. Zaleski wygłosił potem referat p. t. „Wielkopolska a powstanie styczniowe". Mówca przypomniał liczne nazwiska wybitnych uczestników powstania styczniowego, pochodzących z Wielkopolski, z Mierosławskim i Langiewiczem na czele; podał szereg bardzo interesujących szczegółów, dotyczących pomocy, jaką Wielkopolanie wsparli powstanie zarówno w zbrojnych oddziałach, jak w broni i w pieniądzach.

P. prof. Fr. Łukasiewicz odegrał z pamięci kilka fortepianowych utworów Fr. Chopina. P. J. Musielewska, artystka opery, zaśpiewała piosenkę „Prząśniczki" oraz dwie arje z oper „Flis" i „Hrabina" Moniuszki. Akompanjował p. prof. Łukasiewicz. P. H. Cieszkowska, artystka Teatru Nowego, zadeklamowała dwa wiersze Or-Ota, nawiązujące do powstania styczniowego: „List z Sybiru" i „Krzyże zwalone". Wszyscy wykonawcy nagrodzeni zostali hucznemi oklaskami.

Zakończył piękną i utrzymaną w podniosłym tonie akademję „Wieniec melodyj narodowych z r. 1863" w układzie kapelmistrza kpt. M. Chmielewicza, odegrany przez orkiestrę 58 pułku piechoty.

U wyjścia zgotowała publiczność weteranom serdeczną owację.

Akademja transmitowana była przez Radjo Poznańskie. (tk)

Odwiedziny u weteranów

W ciągu popołudnia weteranów z powstania styczniowego odwiedzała delegacja, złożona z członków komitetu obchodu i przedstawicieli organizacyj. Odwiedzano tych weteranów którzy z powodu słabego zdrowia nie mogli uczestniczyć w obchodzie. Weteranom wręczono ustanowiony z okazji 70 rocznicy Powstania Styczniowego pamiątkowy Krzyż Powstańczy, jednorazowy dar w wysokości miesięcznej pensji oraz kosz owoców.

Najstarszy z mieszkających w Poznaniu weteranów, 98-letni p. Melchjor Koprucki, chorujący już od około 10 lat, był bardzo wzruszony wizytą. Prawie stuletni weteran ożywił się i rozmawiał z werwą. Nieopuszczając od pewnego czasu swego mieszkania weteran dr Maksymiljan Ziółkowski wygłosił do przybyłych dłuższe przemówienie. Rozmawiał tak dowcipnie i wesoło, że ubawił całe towarzystwo. P. Walenty Czerkawski wrócił niedawno ze szpitala, gdzie przebył dwa tygodnie z powodu zapalenia płuc. Na pożegnanie ucałował wszystkich serdecznie.

Wizyty te pozostawiły u wszystkich uczestników głębokie wrażenie.

Wieczorem w lokalach Związku Inwalidów Wojennych odbyła się herbatka, na którą przybyli przedstawiciele organizacyj i prasy. Z sędziwych weteranów powstańców byli obecni pp.: Józef Winnicki z Gniezna, Michalski i Mańkowski z Poznania. (kl)

Bal Prasy

Reprezentacyjny Bal Prasy, który odbędzie się w dniu 4 lutego w salonach Bazaru, zapowiada się jako „wydarzenie w życiu towarzyskiem" naszego miasta. Przygotowania postępują raźno naprzód i wkrótce będziemy mogli donieść o tej wspaniałej zabawie szereg ciekawych szczegółów.

Burzliwa niedziela w Berlinie

Kilkadziesiąt starć hitlerowców z komunistami — Wiele osób ranionych — Krwawe starcia w innych miastach

Berlin, 22. 1. (PAT.) Przebieg nocy na niedzielę był w Berlinie bardzo niespokojny. Starcia między komunistami a nar. socjalistami powtarzały się w najrozmaitszych dzielnicach miasta. Wielkie zaniepokojenie wywołało pojawienie się krótko po północy na ulicach dzielnicy robotniczej motocykla z przyczepką, z którego ostrzeliwano salwami rewolwerowemi okna lokali, uczęszczanych przez komunistów. Dwu ciężko rannych przechodniów odwieziono do szpitala. Dotychczas nie wyśledzono sprawców napaści ani nie zanotowano numeru motocykla.

Większe rozmiary przybrały starcia w godzinach przedpołudniowych. Według dotychczasowych doniesień policyjnych naliczono kilkadziesiąt bójek między komunistami a nar. socj., w których dochodziło do ostrej wymiany strzałów i w których padali ranni. Do godz. 4 po poł. zranionych zostało 22 osoby, w tem 3 policjantów. Kilkanaście osób jest ciężko pobitych. Poza tem około 70 sprawców starć, przeważnie komunistów, aresztowano.

Komuniści rozwinęli w niedzielę we wszystkich dzielnicach miasta energiczną agitację na rzecz urządzenia zgromadzeń manifestacyjnych przeciw nar. socj. Policja rozpraszała i aresztowała licznych uczestników grup komunistycznych, którzy chóralnie nawoływali do demonstracji. W dzielnicy południowej Berlina jedna z takich grup usiłowała wznieść barykady, ustawiając wpoprzek ulic wielkie wozy asenizacyjne. W dzielnicy wschodniej obrzucono maszerujące szturmowe oddziały hitlerowców wiadrami płonącej nafty. Kilku uczestników marszu odniosło obrażenia.

Berlin, 21. 1. (PAT.) Do krwawych starć doszło dzisiaj w czasie demonstracji komunistów w Kolonji. Między komunistami i policją doszło do strzelaniny, w czasie której kilka osób zostało zranionych. Dotychczas zanotowano trzech ciężko rannych.

Niebywałe śnieżyce w Rumunji

Kiszyniów, 22. 1. (PAT.) Wskutek wielkich zasp śnieżnych ruch pociągów w Besarabji został na wielu linjach częściowo wstrzymany lub też uległ poważnym zmianom. Obfite zaspy śnieżne, zwłaszcza w południowej Besarabji, dochodzą do 10 m. wysokości.

Przepowiednia pogody na poniedziałek: Pochmurno z zanikającemi opadami śnieżnemi. Nocą dość silny, dniem umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

70)

Łopoćko wysoki i czarny, nalewał uważnie wino przy szafie. Nieznośną ciszę martwą i dzwoniącą w uszach przerywał słaby bełkot wina we flaszce. Zapatrzyła się w podstawę lampy i uczuła senność.

— Pani ziewa? — zawołał z oburzeniem Łopoćko.

— Nie — zaprzeczyła żywo. — Wcale nie...

— Ach, żeby już z tem skończyć — pomyślała z gniewem i szybkim ruchem wypiła wino.

— Cha, cha, cha!... — zaśmiał się nagle Łopoćko.

— Z czego się pan śmieje? — nie ukrywała już wzburzenia.

— Ależ nie. Tylko pani tak energicznie... W tych okolicznościach jest to dość zabawne. Niechże się pani nie denerwuje. Jest właśnie za dwie minuty jedenasta.

Odpiął z ręki zegarek i położył na stole.

— Poczekamy w ciszy i potem rozstaniemy się.

Nagle Wikta jęknęła głośno. Ostry kłujący ból we wnętrznościach wstrząsnął nią jak prąd elektryczny.

Łopoćko schował szybko zegarek i na palcach podsunął się do drzwi. Zajrzał do apteki, potem zamknął drzwi znowu. Wikta widziała każde jego poruszenie z bolesną dokładnością. A jednak było w tem coś ze snu. Przetarła czoło ręką. Ból minął. Ze zdziwieniem spojrzała na własne ręce. Paznokcie lśniły różowo. — Tak, to dzisiaj wytarłam... — przypomniała sobie i myśli jej nagle wykonały gwałtowny skok. Zobaczyła konar drzewa na zakręcie ścieżki pod Rohacz. Pochyliła nieco głowę. Rysy jej poczęły surowieć, spojrzała znowu na Łopoćkę. Stał gdzieś w bezmiernej oddali, wyciągnięty jak struna, przylepiony do drzwi. Powstała, by się pożegnać, ale nogi ugięły się bezsilnie, padła na kolana. Coś rozsadzało jej głowę rozrośniętą do niebywałych rozmiarów, płynęły pod gardło mdłości. Wydęła wargi, by odetchnąć i nagle zawyła chrapliwie długim rozdartym jękiem.

— Pali mnie..., — wyjąkała cicho, skarżąc się komuś.

Lecz gwałtowny ból przeszedł odrazu. Oprzytomniała. Czemu siedzi na podłodze? Gdzież jest właściwie? Dotknęła dłonią twarzy. Była spocona i zimna. Poczuła się nieco silniejszą i wstała. Trzecie uderzenie bólu zbliżało się powoli, jakby chciało ją ostrzec. Teraz dopiero zerwał się w niej jak gwałtowny wicher, lęk. Nie! Nie chcę tak cierpieć. Co się właściwie stało? Nie, nie. Położyła dłonie na brzuchu. Z ust wybiegała ślina. Słowa gasły na ustach pomyślane zaledwie. Ginęły w czarnem kołowisku przesuwającem się po oczach. Bełkotała niezrozumiale. Ale ból wrzynał się coraz głębszy i silniejszy, darł wnętrzności jak nożem. Zimny i nieustępliwy, coraz sroższy. Zacisnęła zęby w wysiłku niezmiernym. Krople potu upadały z czoła na dłonie wpijające się w brzuch. Jęknęła krótko, urywanie i niegle pękła obręcz woli.

Wikta zmieniła się w jeden potworny długi krzyk, bezdźwięczny i chrapliwy, przypominający skomlenie psa. Wybiegł z niej jak fontanna czerwonej krwi i utonął na dywanie odbity od białych ścian. Otworzyła wypięte nieruchomo oczy. Ze sufitu zlatywały w nieskończonych wirach ogniste krążki, czerniały gwałtownie i padały, jak kłęby czarnej waty, przysłaniając nogę krzesła, deseń dywanu i kant stołu. Zaczerpnęła raz jeszcze powietrza. Rozwidniło się nagle. Znalazła się na pustynnej nagiej przestrzeni, która poczęła spadać pod nią wirowym ruchem wdół. Niby w świetle błyskawicy ujrzała mały jakby z papieru domek, kryty papą i białą niteczkę wodospadu.

— Do spowiedzi... — zamamrotała. Potem wszystko poczęło szarzeć. Ostatniem wrażeniem było wrażenie przejmującego do kości zimna. Zatrzęsła się jak odbicie czarnej skały we wodzie, olbrzymia postać Łopoćki.

Wikta przymknęła do połowy powieki, zaciśnięte palce puściły puch dywanu. Wyprostowała się leniwym, powolnym ruchem. Nachylony nad nią Łopoćko powstał i uważnie rozglądał się po pokoju. Wytarł hałaśliwie nos i spojrzał przez okno.

— Pogoda — mruknął.

W tej chwili ostrym jaskrawym głosem zadźwięczał dzwonek. Łopoćko obejrzał się szybko. Wikta leżała nieruchomo. Ktoś dzwonił do apteki. Wyszedł cichym, ostrożnym krokiem. Zapalił lampę i otworzył drzwi. Wpadła jakaś kobieta i niepewnym ruchem podała receptę.

— Ale panie aptekarzu, żeby prędko...

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Poznań zwyciężył Warszawę 13:3

Świetny sukces naszych pięściarzy — Reprezentanci stolicy nie wygrali żadnej walki — Dla Poznania zwyciężyli: Rogowski, Polus, Kajnar, Majchrzycki i Piłat w. o.

Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Poznania z Warszawą rozegrane w niedzielę, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 13:3, chociaż wynik 11:5 sprawiedliwiej oddałby stosunek sił. Z przyjemnością musimy podkreślić znaczną poprawę formy naszych zawodników, którzy wykorzystali w pełni swe walory techniczne i taktyczne za wyjątkiem Hoffmanna w półciężkiej. Również i goście zrobili, co mogli, lecz natknęli się na świetnie w tym dniu usposobionych Poznańczyków i musieli przegrać.

Wśród zawodników na pierwsze miejsce musimy postawić Polusa, który wykazał wspaniałą formę i w spotkaniu z doskonałym Kazimierskim dał walkę na faktycznie wysokim poziomie, imponując spokojem, siłą ciosu i umiejętnością wyzyskiwania każdej okazji. Bardzo dobry był również Kajnar, ruchliwy, przytomny, umiejętnie agresywny; może odpowiedniejszy byłby tu wynik remisowy, naszem zdaniem. Najlepiej bodaj obok Polusa spisał się Rogowski, wykazując dużą wszechstronność, błyskawiczną orjentację i wrodzony poniekąd zmysł pięściarski. Doskonale walczył Pierard, stwierdzając, że wiele się nauczył pod czujnem kierownictwem Wiśniewskiego: powinien był on otrzymać wygraną, gdyż górował wyraźniej nad przeciwnikiem, niż np. Kajnar. Sipiński był przeciętny, a Majchrzycki miał słabszego partnera i nie potrzebował wykazywać całej pełni swych walorów.

Wśród Warszawian najlepszym był Kazimierski, który imponował wytrzymałością oraz brawurą w walce z Polusem. Bąkowski w lekkiej jest narazie bardzo obiecującym materjałem, dosyć surowy technicznie i bezradny w zwarciu. Zawiedli nieco dawni Łodzianie Cyran, Pisarski i Seweryniak, po których więcej się spodziewano. Niemiłe uderzyło niestawienie się Mizerskiego w wadze ciężkiej, to też Poznań przy rozpoczęciu meczu prowadził już 2:0.

Po przywitaniu gości przez prezesa P. O. Z. B. p. por. Łapińskiego i odpowiedzi kierownika drużyny warszawskiej p. Nałęcza rozpoczęto mecz walką nadprogramową w muszej, w której Rotholc (W) pokonał na pkt. Romańskiego (P).

Sam mecz zapoczątkowano spotkaniem w półciężkiej wskutek konieczności wyjazdu Hoffmanna: jego przeciwnikiem był Doroba (W). W pierwszem starciu, prowadzonem w ostrem tempie, góruje zdecydowanie Hoffmann, który w drugiem i w trzeciem nie wykazuje żadnej inicjatywy, oddając prowadzenie przeciwnikowi. Ogłoszenie tej walki jako nierozstrzygniętej krzywdzi Dorobę.

W muszej spokojnie i ambitnie walczący Rogowski (P) pokonał pewnie na punkty Małeckiego (W). Rogowski imponował wzorowem opanowaniem i dobrą taktyką, nie oddając ujętej na początku walki inicjatywy ani przez chwilę i przeważając zdecydowanie we wszystkich trzech starciach. Posiada on największą bodaj rozmaitość ciosów i umie się wspaniale niemi posiłkować. Jest niewątpliwie najlepszy w Polsce wagą muszą.

Najpiękniejszą walkę dnia zademonstrowali Polus (P) i Kazimierski (W) w wadze koguciej. Zwyciężył świetnie dysponowany Polus, który górował przez wszystkie starcia. Polus walczył bardzo przytomnie, wykorzystując nieomal w stu procentach wszystkie sytuacje zarówno w natarciu jak i w defensywie. Był to prawdziwy pokaz sztuki pięściarskiej.

Miłą niespodziankę sprawił Kajnar (P) z rutynowanym Cyranem (W): bił się inteligentnie, przytomnie i skutecznie. Cyran walczył natomiast bardzo nieczysto, za co też w trzeciem starciu otrzymał ostrzeżenie nawet od bardzo liberalnie sędziującego p. Landecka.

W lekkiej spotkał się Sipiński (P) z Bąkowskim (W). Pierwsze starcie jest wyrównane; Warszawianin góruje na dystans, podczas gdy Sipiński nadrabia w zwarciu. W drugiem uwidacznia się bardzo nieznaczna przewaga Sipińskiego, a trzecie koło jest bez wyniku. Przyznanie remisu sprawiedliwie oddaje stosunek sił obu zawodników.

W półśredniej miłą niespodziankę sprawił Pierard (P). Przez pierwsze lekko a w drugiem wyraźniej przeważa bardzo agresywny Pierard. Pod koniec trzeciego koła góruje Seweryniak, po zadaniu przypadkowego lecz skutecznego ciosu Pierardowi, lecz przewaga ta nie starczyła, naszem zdaniem, na wynik remisowy. Obaj zawodnicy kończą mecz zupełnie wyczerpani.

W ostatniej wreszcie walce dnia Majchrzycki (P) pokonał wysoko na punkty dobrze się trzymającego Pisarskiego (W), który jednak przed rutyną Poznańczyka musiał skapitulować.

W ringu sędziował bardzo dobrze p. Landeck z Łodzi (może był nieco za pobłażliwy), na punkty pp. Nałęcz (Warszawa) i Suszczyński (Poznań). Organizacja — dobra. Publiczności — pełna sala.

Walne zebranie poznańskiega piłkarstwa

Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej odbył w niedzielę w „Boulevardzie" swe walne zebranie przy licznym udziale delegatów. Zagaił je p. prezes Stuermer, a przewodniczył bardzo sprawnie p. Pieczyński.

Najpierw załatwiono zwykłe formalności i uchwalono poprawki statutowe. Dłuższa dyskusja wywiązała się jedynie przy sprawozdaniach zarządu, które tym razem rozesłano uprzednio celem zaoszczędzenia drogiego czasu, przyczem najwięcej poddano krytyce niektóre pozycje rachunkowe. Po wyczerpujących wyjaśnieniach zarządu zdołano dojść do porozumienia i udzielono ustępującym sternikom jednogłośnie absolutorjum.

Zapowiedziana wielka ofensywa opozycji spaliła na panewce i z wielkiej chmury był, jak się to bardzo często zdarza — mały deszcz. Zdeprymowana opozycja nie próbowała nawet siać fermentu, widząc zdecydowaną postawę większości. Wykazały to najlepiej wybory nowych władz związku, które ostatecznie przypieczętowały los opozycji. Prezesem wybrano jednogłośnie ponownie p. Stuermera, pierwszym wiceprezesem został p. Bździak (Korona), drugim p. Adamski Marjan (Pogoń), który na ogólną prośbę zrzekł się na korzyść p. Majorkowskiego (Posnania), i przez aklamację wybrano go następnie trzecim wiceprezesem a równocześnie przewodniczącym wydz. gier i dyscypliny. Również przez aklamację wybrano dotychczasowego sekretarza p. Barkowskiego (Legja), Winiewicza, kronikarza Filodę (obaj Pogoń). Zastępcą sekretarza został p. Olejnik (Olimpja), a kapitanem związkowym p. Nowakowski. Dalsze stanowiska obsadzono, jak następuje: Sell (Warta) i Skrzypczak (Legja) — radni, Janus (Korona), Cerba (Pentatlon), Kosmowski (Cybina), Maruszewski (Unja), Szłapka (Maraton) i Kozłowski (Admira) — członkowie wydz. gier i dyscypliny. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Rybarczyk (przewodniczący), Szmyt i Wiśniewski (członkowie), oraz Wojciechowski i Pawełczak jako zastępcy — wszyscy przez aklamację. Jako delegatów na walne zebranie P. Z. P. N. wybrano pp. Stuermera i adw. Winkowskiego (Ostrovia).

Dalsze obrady nieciekawe z powodu przeciągającej się dyskusji potoczyły się przy stopniowo coraz bardziej opustoszałej sali. Dezyderat „Sparty" o przekazanie sprawy weryfikacyj zawodów mistrzowskich tegoż klubu oraz jego odwołania walnemu zebraniu P. Z. P. N — odrzucono. Składki członkowskie do związku ustalono zgodnie z wnioskiem „Ostrovii" na 4 zł dla A-klasy, 3 zł dla B-klasy i 2 zł dla C-klasy. Wpisowe od mistrzostw obniżono dla A-klasy do zł 15, dla B-klasy do 12 zł, a dla C-klasy do 7 zł. Polecono nowemu zarządowi poczynić kroki w celu obniżenia djet sędziowskich i zwrotów kosztów podróży dla sędziów przy całkowitem wykorzystaniu 50-proc. zniżki kolejowej, co specjalnie odczuwają drużyny prowincjonalne. P. Z. O. P. N. zamknął rok rachunkowy z nadwyżką bilansową 1.793,16 zł. Saldo na nowy rok wynosi 260,66 zł. Ustalony budżet w wysokości 6.600 zł obniżono do 5.700 zł.

Rekord Heljasza

Uzyskał w kuli 15 m. na meczu „Warta" i „A. Z. S." (42:40)

Mecz ten międzyklubowy rozegrany został w hali „Ośrodka". Dotkliwe zimno sprawiło, że poziom zawodów nie był wysoki, jedynie Heljasz w pchnięciu kulą ustanowił nowy rekord Polski w kuli. Rezultaty techniczne są poniższe:

50 m: 1) Wojtkowiak (W) 6.2 s., 2) Balcer (A), 3) Radwański (A), 4) Stryczyński (W); 1000 m: 1) Rutkowski (W) 3,30 m., 2) Siuda (A), 3) Pawlak (W), 4) Dąbrowski (A); 3×800 m: 1) Warta (Marciniec, Kędzia, Lesicki) 7 m. 23.8, 2) A. Z. S.; 50 m przez płotki: 1) Balcer (A) 7.5 s., 2) Schmidt (A), 3) Jezierski (W), 4) Marciniec (W); skok w wyż: 1) Zaboszyński (A) 1.68 m, 2) Malinowski (W) 1.64 m, 3) Goiński (A) 1.64, 4) Thamm (W) 1.59 m; w dal: 1) Balcer (A) 6.47 m, 2) Malinowski (W) 6.18 m, 3) Gniot (A) 6.17 m, 4) Thamm (W) 5.57 m; o tyczce: 1) Adamczak (W) 3,35 m, 2) Balcer i Zaborzyński (A) po 2,45 m, 4) Thamm (W); pchnięcie kulą: 1) Heljasz (W) 15 m (rek. Polski w hali), 2) Malinowski (W) 12.33 m, 3) Balcer (W) 12.01 m, 4) Zaborzyński (A) 11.46 m. (ig)

Zwycięstwo Br. Czecha

Zdobył on mistrzostwo okręgu podhalańskiego

W biegu na 16 klm. w Rabce Br. Czech (SNTT) zajął pierwsze miejsce w czasie 59:47, 2) Górski (Wisła) 1:01.03, 3) St. Marusarz (SNTT) 1:01:45, 4) Nowacki (Wisła), 5) Michalski, 6) Berych, 7) Stopka, 8) Marusarz J. W biegu starszych pierwszy był K. Schiele w czasie 1:12.54. W biegu pań na dyst. 7 klm. zwyciężyła Broncia Staszel - Polankowa (Sokół) w czasie 34:26 przed Stopkówną (SNTT) i Chotarską. W biegu juniorów na 7 klm. pierwsze miejsce zajął Gewont (Wisła).

W niedzielę odbył się konkurs skoków, otwarty i do kombinacji. Startowało 20 zawodników. Wskutek źle zbudowanej i źle przygotowanej skoczni wyniki były dość słabe: 1) Łuszczek (Wisła), nota 222, skoki 37 i pół i 39 m., najdłuższy skok dnia, 2) Stanisław Marusarz. W ogólnej klasyfikacji biegu i skoków zwyciężył Bronisław Czech (SNTT), nota 449,7 p.), 2) Stanisław Marusarz (SNTT) 445,9, 3) Gabryś (Wisła) 393,6 p. W kategorji juniorów zwyciężył Gewont (Wisła) 439,6 p.

(Ciąg dalszy „Wiadomości Sportowych" na stronie 4.)

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Zalecana przez lekarzy. ng 7 499

KALENDARZYK

Poniedziałek, 23 stycznia 1933.

Słońce: wschód 7.48; — zachód 16.22; — długość dnia 8 godz. 34 min.
Księżyc: wschód 6.25; — zachód 12.43; — po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Zaślubiny N. M. P.; — jutro Tymoteusz.
Kal. słow.: Wrócisław; jutro Chwalibog.

Zebrania

Dziś o 17.30 Kat. Koło Abstynentów „Wyzwolenie" (Śródmieście) walne zebr. w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Domu Król. Jadwigi;
o 19.30 Centralny Zw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego (oddz. Pozn.) walne zebranie u p. Tomczaka ul. Wroniecka 13;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Śródmieście) w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
Jutro o 20 Tow. Bursa Rzemieślnicza im. Staszica walne zebr. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jadwigi z Franków Kaczmarkowej o godz. 15.30 z kapl. cmentarza Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

Licytacje

Dziś o 11 ul. Kręta 22 — rozm. meble, sprzęty i urządzenie kuchenne.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Dżimbi".
Teatr Nowy: Dziś — „Szukam prawdy".
Komedja Muzyczna: Dziś — „Jim i Jill".

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Z TEATRU

„Dama w jedwabiach", farsa w 3 aktach Fritza Gottwalda i Joe Gribitza. Teatr Polski. Reżyserja: N. Młodziejowska. Role ważniejsze pp.: Czarnecka Niwińska, Sachnowska, Sawicka, Bystrzyński, Nowacki.

Czy autorzy tej w Wiedniu umiejscowionej krotochwili są wiedeńczykami — trudno orzec, nie mając pod ręką wiedeńskiego „Adressbuchu", któryby mieścił każdego, kto nad błękitnym Dunajem kiedykolwiek cokolwiek napisał. Chwała autorska pp. Gottwalda i Gribitza nie runęła w kierunku wschodnim z takim impetem, aby dotrzeć aż do nas, z czego zresztą nie wynika, aby nie warto było się zapoznać z ich uscenizowanym feljetonem, który ma dużo wiedeńskiego zapaszku, a należy do typu określanego w dziennikarskim języku wiedeńskim jako „Lokalplauderei": pogawędka lokalna.

Jest to specjalność wiedeńska, która przeniosła się i gdzieindziej, lecz na swoim rodzimym gruncie jest najprzyjemniejszą tak jak ów strudel z jabłkami, o którym tyle się w „Damie" rozprawia. „Lokalplauderei" to coś więcej, niż „kącik humorystyczny", a mniej niż „Feuilleton", po którym pływają już oczka specyficznej filozofji życiowej, zaprawnej ironją, albo i satyrą. W każdym razie drukuje się to „petitem", podczas gdy „Feuilleton" musi dostąpić honorów większej czcionki, przynajmniej „borgisu"; wymiary ma również szczuplejsze, a pretensje o wiele mniej wygórowane. Marzenia „Lokalplauderera" spełniły się, jeżeli wszyscy wiedzą, że paple zabawnie, szybko, i że ma zawsze pod ręką lekkostrawne koncepty („Witze"), które utrzymują konsumenta w dobrym humorze a jest ich dość, aby nuda nie znalazła zbyt wielu luk, przez które mogłaby się wścibić.

Najmniej ważną bywa sama osnowa. W „Damie" także stanowi tylko pretekst do pogawędki. Jak tu streszczać pogawędkę? Na pierwszym planie znajduje się przedsiębiorczy wydawca, który nosi nazwisko Landan i odrazu budzi zapytanie, czy przypadkiem nie zaszedł błąd druku, zamieniający końcowe „n" na „u"? To „u" formalnie się prosi. Odrazu nadałoby atmosferze specyficzny zapaszek Leopoldstadtu, który jak wiadomo zastępuje Wiedniowi warszawskie Nalewki. Wówczas byłoby naturalniejsze, że p. Landan (niechże mu będzie Landan) jest do swego przedsiębiorstwa tak pasjonowany, iż nietylko zamyka oczy na flirty swojej żony z powieściopisarzem Mannerem (nazwijmy to flirtami), ale sam do nich ręki przykłada, jeżeli np. romantyczna wycieczka pani Malwy z tymże Mannerem do St. Moritz ma wpłynąć dodatnio na erotyczną jakość nowej powieści Mannera, a więc i na jej zbyt. Gdy mimo to „Dama" okazuje się knotem, Landan także sobie poradzi. Wydaje „Damę" pod nazwiskiem żony Mannera (powieści kobiece „idą" teraz lepiej niż męskie, wiemy coś o tem i w Polsce) a za to pod firmą samego Mannera wypuszcza książkę kucharską, którą napisała pani Mannerowa (książka kucharska przez literata — to pewniak!).

Aby nie skrzywdzić naszych „Lokalplaudererów", dodajmy zaraz, że to księgarniane qui-pro-quo służy tylko za pretekst do gawędy i że w „Damie" jest wiele konceptów zabawniejszych, które w żywem wykonaniu naszych aktorów wywoływały mnóstwo śmiechu. Klaskano dużo, także przy otwartej scenie. P. Nowacki skutecznie zamienił Landanowi „n" na „u". Manner, grany przez p. Bystrzyńskiego, był roztargnionym literatem, który ciągle zacina się i szuka słów, albo je myli. Ktoś z sąsiadów bardzo sobie chwalił tę charakterystykę. Ktoś drugi zauważył, że p. Bystrzyński musiał wielce upodobać sobie ten sposobik, skoro prawie każda figura, którą gra, jest takim roztargnionym literatem.

WITOLD NOSKOWSKI.

Świętokradztwo w Tuchorzy

Wolsztyn, 22. 1. (PAT.) Z Tuchorzy donoszą, że dn. 20 bm. w godzinach wieczornych pewien osobnik (nazwisko ze względu na śledztwo trzymane jest w tajemnicy) dopuścił się kradzieży świętokradczej w miejscowym kościele. Złodziej skorzystał z chwilowego otwarcia kościoła w czasie dzwonienia na Anioł Pański i ukrył się między ławkami, poczem dostał się do zakrystji, gdzie skradł górną część kielicha. Po dokonaniu tego złodziej sięgnął po kielich z komunikantami, stojący na ołtarzu, wysypał komunikanty na ołtarz, poczem zabrał górną część kielicha. Szkody wynoszą około 300 zł. Sprawcę aresztowano i osadzono w więzieniu w Wolsztynie.

Zmiany w urzędzie morskim

Gdynia, 23. 1. (Tel. wł.) Opróżnione przez inż. Łęgowskiego, obecnego dyrektora urzędzu morskiego, stanowisko naczelnika wydziału II — administracji wybrzeża i marynarki handlowej — objął p. inż. Garnuszewski, a na poprzednie jego stanowisko naczelnika wydziału I, ogólnego, powołano referendarza z min. przem. i handlu p. Stanisława Walewskiego. S. B.

Śmierć przy pracy

Ryga, 22. 1. (Tel. wł.) — W miejscowości Kandawie w Kurlandji nastąpił wybuch lokomobili, poruszającej tartak. 6 robotników poniosło śmierć, trzech jest ciężko rannych, a kilku dalszych odniosło lżejsze obrażenia.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji węgierskiej „Dzimbi". We wtorek zabawna farsa wiedeńska p. t. „Dama w jedwabiach", pełna ucieszych perypetyj odtworzona przez pp. Niwińską, Sawicką, Sachnowską, Czarnecką, Bystrzyńskiego i Nowackiego.

Z Teatru Nowego

„Szukam prawdy", barwna i śmiała nowość repertuarowa w 20 obrazach, stanowi przeróbkę sceniczną powieści Pitigrilli'ego „Mężczyzna szuka miłości". Główne postacie sztuki odtwarzają pp. H. Cieszkowska, Wł. Bracki, St. Czajkowski oraz wszystkie czołowe siły zespołu.

Z Teatru Wielkiego

We wtorek wspaniale wystawiona wielka operetka F. Lehara „Carewicz", której premjera na scenie Teatru Wielkiego wywołała prawdziwą sensację. W rolach głównych pp. Leonowicz, Lubiczówna, Rychter i in. Charakterystyczne tańce rosyjskie i piękne chóry Czerkiesów dodają operetce wiele uroku.

W środę — na ogólne żądanie — „Manon" Masseneta z niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej p. Z. Fedyczkowską oraz pierwszym tenorem opery warszawskiej, Janem Popławskim.

Z Komedji Muzycznej

Dzisiaj, w poniedziałek, „Jim i Jill". Oryginalna treść, pełna humoru i młodzieńczej pogody, oraz znakomita gra wszystkich artystów z pp. Fontanówną, Nochowiczówną, Folańskim, Kadenem, Iwańskim, wywołuje na widowni wesołość i przemiły nastrój.

Wiadomości Sportowe

Skijoering

Impreza ta, zorganizowana po raz pierwszy w Poznaniu przez „ośrodek" wspólnie z sekcją narciarską „A. Z. S.", odbyła się przy stosunkowo licznym udziale zawodników i zawodniczek na hippodromie przy Błoniach Grunwaldzkich. Niestety ciekawa ta impreza nie wzbudziła w Poznaniu większego zainteresowania, zwłaszcza wobec słabej reklamy zawodów.

Biegi odbyły się konkurencji panów, których startowało 12, serjami po dwóch na czas. Kolejność ostateczna była następująca: 1) Kurpisz (niest.) 2:24,9, 2) Prohaska (niest.) 2:25, 3) Balcer (AZS.) 2:25,5, 4) por. Piechocki (14 p. a. l.), 5) Kusztelan, 6) Dembiński. Wśród pań pierwszą była Szeszycka (AZS.) 1:51,8, 2) Lanżanka (AZS.) 1:56,9, 3) Samuelsonówna (AZS.).

Koni udzielił organizatorom 15 p. ul. oraz 7 p. s. k., przyczem konie były dla poszczególnych narciarzy losowane. Organizacja sprawna; spoczywała ona w rękach por. Łapińskiego. Sędziowali pp. Michalski, Kultys i prof. Sagański. (wz)

Hokej na lodzie

„Lechja" i „Warta" 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). Poprawiająca się z meczu na mecz „Lechja" zdołała uyzskać remisowy wynik z „Wartą". Mecz odbył się na Przepadku, na nienadzwyczajnym lodzie „Zieloni", grając bez Leśniaka i Sobkiewicza, nie wysilali się zbytnio. Wyrównującą bramkę uzyskał Karaśkiewicz. „Niebiescy" wystąpili bez Kościańskiego; zawdzięczają oni wynik dobrej kombinacji i ambitnej grze uzyskując punkt przez Kempińskiego. Sędziował dobrze p. Leśniak. (wz)

„A. Z. S." team A i „A. Z. S." team B 8:1 (2:0, 3:1, 3:0). Treningowy mecz przed wtorkowem spotkaniem o mistrzostwo z „Wartą". U zwycięzców grał pierwszy napad „A. Z S." (w składzie Ludwiczak I, Warmiński i Zieliński), który zademonstrował szereg bardzo udanych kombinacyj; wyróżniał się „olimpijczyk" Ludwiczak I. Bramki uzyskali: Warmiński 4, Ludwiczak I i Zieliński po 2. Honorowy punkt dla teamu B zdobył Krzyżagórski Wł. Sędziował p. Karolczak. (wz)

„A. Z. S." II i „Stella" 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). W spotkaniu o mistrzostwo klasy B rezerwy akademików pokonały „Stellę", grającą tylko bez Drzewieckiego, który wycofał się z czynnego życia sportowego. Siły były równorzędne i wykazały pewne podniesienie się poziomu drużyn B-klasowych. Bramki uzyskali „Synek" i Bełżyński, honorowy punkt dla „Stelli" Janiak. Sędziował p. Kędzia. (wz)

„Stella" i „Pogoń" 8:0 (2:0, 2:0, 4:0). Pierwszy mecz „benjaminka" o mistrzostwo klasy B zakończył się klęską „Pogoni", która widocznie zmęczona ostatniemi spotkaniami, grała słabo. „Stella" miała dużą przewagę i była w dobrej dyspozycji strzałowej, uzyskując punkty przez Zgóreckiego 4 (najlepszego jej gracza) Józefiaka 3 i Węglewskiego 1. Sędziował p. Paczkowski Sobiesław. (wz)

Zwycięstwo Niemiec zdobył niespodziewanie S. C. „Riessersee", bijąc w finale 14-krotnego mistrza „Berl. Schlittschuhclub" po zaciętej walce 2:1. Trzecie miejsce zajął „EV. Fuessen", który pokonał „VfL Rastenburg" z Prus Wschodnich 4:0. (Tel. wł.)

Zwycięstwo Czechów. W Pradze bawiła drużyna szwedzka „Goeta" ze Sztokholmu. Goście ulegli dwukrotnie znajdującej się w świetnej formie drużynie praskiej „L. T. C." pierwszy raz 3:0, a w rewanżowem spotkaniu nawet 6:0. (Tel. wł.)

„Masachusetts Rangers z Bostonu pokonali w niedzielę kombinowaną drużynę St. Maurice aż 9:3. (Tel. wł.)

Kraków. „Sokół" i „Maccabi" 8:0 (3:0, 4:0, 1:0). Bramki strzelili Reyman 4, Wołkowski 3 i Kłaputa 1.

Warszawa. „Legja" i „Polonja" 1:0. Jedyna bramka padła w trzeciej tercji ze strzału Szenajcha. U zwycięzców dobra obrona, w „Polonji" bramkarz Lasuk i w napadzie Krygier. — „Warszawianka" i „Skra" 4:3. — „Skra" i „Marymont" 3:0.

Lwów. „Cracovia" i „Pogoń" 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę uzyskał Balcer. W rewanżowem spotkaniu „Pogoń" pokonała „Cracovię" 1:0 (0:0, 1:0, 0:0); jedyną bramkę strzelił Bereza.

Łódź. Mistrzostwo okręgu łódzkiego zdobył „ŁKS", bijąc w decydującem spotkaniu „SKS" 7:1.

„A. Z. S." Warszawa — „T. K. S." 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Bramkę dla Warszawy zdobył mistrz okręgu pomorskiego Zarzycki, dla Torunia Gumowski. Zaszczytny dla Torunia wynik osiągnęła drużyna „TKS" dzięki doskonałej obronie ze Stogowskim w bramce na czele.

Piłka nożna

Szwajcarja pokonała w niedzielę w meczu międzypaństwowym w Amsterdamie reprezentację Holandji 2:0. (Tel. wł.)

Mistrzostwa grupowe w Berlinie zdobyli: w grupie A — „Hertha BSC", bijąc „VfB Pankow" 7:2, a w grupie B „Tennis Borussia", zwyciężając „Union Oberschoenweide 4:0 (Tel. wł.)

„Rapid" wiedeński rozegrał w sobotę w Glasgowie mecz z mistrzem ligi szkockiej, „Glasgow Rangers", który zakończył się wielkim sukcesem drużyny wiedeńskiej, wynikiem remisowym 3:3.

Życie organizacyjne

Roczne walne zebranie WOZPN wybrało następujący nowy zarząd: Frenkel (Pol) prezes, Błaszczyk, Girstenberg, kpt. Kublin wiceprezesi, Trokenheim sekretarz i kapitan sportowy Trendel. (Tel. wł. — ts)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

BANK LUDOWY W KROTOSZYNIE
Sp. z odp. n.
poszukuje **rutynowanego bankowca** z praktyką spółdzielczą na stanowisko
Członka Zarządu
Wymagana kaucja. Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw oraz podaniem referencyj, kierować na ręce prezesa Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Krotoszynie **p. Stefana Łysińskiego.** dg 2258

Pewna egzystencja
Śniadalnia i probiernia stuletniej firmy, od czternastu lat w jednych rękach z pełną koncesją, w centrum wielkiego miasta garnizonowego z powodu choroby zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: **Piojda, Bydgoszcz, skrytka pocztowa 154.** zg 17529

Platformę 80 ctr sprzedam. Zwierzyniecka 28. zdg 68 083

Skład towarów krótkich sprzedam. — Wskaże Kurjer Pozn. zdg 67 807

21 ZGUBY
Pies
młody czarny Rehpintscher zaginął przy Bramie Wildeckiej. Oddać proszę za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Półwiejska 25 mieszkanie 9 tel. 2122. portj. 22

24 NAUKA
Externiści
przygotowuje szybko i pewnie do matury specjalność matematyka fizyka. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 67 682

Języki! Angielski
francuski — niemiecki! Kursy fonetyczne. Prof. Arenda „Foné", 27 Grudnia 5. zdr 67 694

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kasjer dominjalny
samotny pisze na maszynie w ostatniej posadzie 12 lat szuka jakiejkolwiek posady pensja obojętna. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdgr 66 379

Przedpłata na miesiąc luty 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 12, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym	**Poznań**	miesiąc **luty** 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formacie książkowym	**Poznań**	miesiące: **luty, marzec** 1933 r.	6,40	1,88	8,28

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____